

Czytania: Rz 7, 18-25a; Ps 119 (118), 66 i 68. 76-77. 93-94; Aklamacja Mt 11, 25; Łk 12, 54-59

Dzisiaj św. Paweł dzieli się swoją refleksją nad naturą człowieka. Uświadamia nam, że jesteśmy słabymi ludźmi, że natura ludzka jest słaba, niestała, ułomna i skłonna do grzechu. Czasem ciężko jest dobre idee wprowadzić w życie, bo kiedy zaczynamy działać nie wychodzi nam albo wychodzi coś czego byśmy nie chcieli, coś idzie w złym kierunku. Świadomość własnych ograniczeń czy słabości nie jest powodem do smutku, ale dzięki niej wiemy nad czym musimy pracować. Nad tymi słabościami na każdym etapie życia trzeba pracować. Słabości natury ludzkiej musimy przewyższać rozsądkiem, czujnością, zaparciem się siebie, większym staraniem się aby z naszego działania wynikało jak najwięcej dobra, wyrabianiem w sobie dobrych nawyków, które nazywa się cnotami. Kiedy sami nie dajemy sobie rady zawsze jest boża łaska i zawsze jest przy nas Chrystus, aby nas poddźwignąć czy wskazać właściwą ścieżkę drogę. On jest naszym zbawicielem, który nadal nas wybawia, pomaga dźwignąć się ponad naszą ludzką skażoną grzechem naturę. W liście do Koryntian pisał: Pan mi powiedział: Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali” 2 Kor 12, 9j. Ważne jest byśmy potrafili z tą łaską i z tymi darami od Pana Boga współpracować. Taką zewnętrzną pomocą do zachowania właściwego kierunku w życiu są przykazania. Podejmując decyzję według nich będziemy potrafili dokonywać dobrych wyborów. Dlatego mówi dziś psalmista: Naucz mnie trafnego sądu i umiejętności, bo ufam Twoim przykazaniom”. Musimy zaufać przykazaniom, żeby czynić co to dobre. Tej dobroci musimy uczyć się od Pana Boga, dlatego psalmista dodaje: „Dobry jesteś i dobrze czynisz, naucz mnie Twoich ustaw. Niech twoja łaska będzie mi pociechą” bo ja należę do Ciebie. Boże przykazania i Boża łaska są pomocą i remedium na słabość natury ludzkiej.

Ewangelii Jezus zarzuca tym którzy Go otaczają, to, że Go nie rozpoznają, że ludzie potrafią przewidzieć co będzie, po tym jak zachowuje się natura, a z Jego czynów i misji, z Jego dobra, które czynił ludziom i z nauki nie potrafią wyciągnąć odpowiednich wniosków.

W relacjach ludzi między sobą to, co zasmuca Jezus, to brak zgody, brak woli pojednania, brak odwagi przyznania się do winy, kiedy jest jeszcze czas, żeby wybrnąć z konfliktu bez żadnej szkody. Dlatego mówi tę przypowieść, aby uświadomić ludzi, że niezgoda, uparty brak chęci porozumienia czy pojednania, prowadzi do jeszcze większego zubożenia i wyniszczenia.

Prośmy dzisiaj pana Boga o łaskę rozpoznawania tego, co dobre i byśmy potrafili to dobro czynić.

o. Wiesław Jonczyk SJ